Ner 297. ROK 1837. SOBOTA 30 GRUDNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10 miesięczne złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Sylwestra.

IMIONA SŁAWIANSKIE.
Jutro Lassota.

# Gazeta Krakowska.

*OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.*

| Dzień godzina | Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey | stopnie ciepła podług Reaumura | Psychrometr | Wiatr | Stan Atmosfery. | Zjawiska napowietrzne i różne uwogi. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 6 | 27 11".‴ 178 | — 13°, 2 | 0," 56 | Wschodni mocny | Pogoda | |
| 29 2 | 11, 192 | — 9 0 | 0, 76 | ,, ,, | ,, | |
| 10 | 11, 958 | — 13 . 0 | 0, 49 | ,, ,, | ,, | |

## Część Urzędowa.

*Nro* 4188.

PROKURATOR

PRZY TRYBUNALE I. INSTANCYI

*Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Gdy Jakób Zygmunt Löbenstein fabrykant octu, wniósł prośbę do Sądu Appellacyjnego, przywrócenie go do czci i możności prowadzenia handlu (réhabilitation) na celu mającą, dla tego Prokurator mając sobie prośbę tę do urzędowego użycia przez Prokuratora przy Sądzie Appellacyjnym odstąpioną, stósownie do przepisu artykułu 171 księgi III. tytułu V. kodexu handlowego, też do publicznéj wiadomości podaje, z wezwaniem wierzycieli i stron interessowanych pretensye do upadłéj massy mieć mogących, ażeby w terminie dwumiesięcznym żądania swe dowodami usprawiedliwione, do bióra Prokuratora złożyli.

Kraków dnia 16 grudnia 1837 r.

*Bogusz.*

J. *Więckowski.*

Kopia prośby.

DO WYSOKIEGO SĄDU APPELLACYJNEGO

*Wolnego Miasta Krakowa.*

Podpisany przez zbieg okoliczności jako fabrykant octu w mieście tutejszém, wyrokiem Wysokiego Trybunału I. Instancyi z d. 3 lipca b. r. uznany został za upadłego; który to wyrok Wysoki Sąd Appellacyjny wyrokiem swym z dnia 14 t. m. i r. z zmianą co do przyłożenia pieczęci zatwierdził, a to wszystko na naleganie p. Franciszka Ciszewskiego kupca tutejszego. Stało się że podpisany aktem z dnia 12 lipca b. r. przed notaryuszem publicznym p. Sebastyanem Korytowskim, rzeczonego pana Ciszewskiego zaspokoił, i ten od rozpoczętego poszukiwania odstąpił, następnie Kuratorowie upadłości zdali rapport Wysokiemu Trybunałowi, że podpisany żadnych innych długów nie ma, jak rezolucya tegoż Trybunału z dnia 26 sierpnia do L. 3973 przekonywa, i ciż Kuratorowie odwołani zostali, którym należytość zapłaconą została. A tak zaspokoiwszy wszystko stósownie do przepisu art. 168 ty-

tułu V. księgi III. kod. hand. i następuych, uprasza Wysokiego Sądu aby go do czci i możności prowadzenia dalszego handlu przywrócić raczył. Łącząc głębokie uszanowanie.

(podpisano) J. S. Löbenstein.

Kraków dnia 9 grudnia 1837 r.

Za zgodność z oryginałem świadczę,

(podpisano) J. *Słmiński.*

Zgodność odpisu tego z odpisem w aktach urzędu publicznego przy Trybunale I. Instancyi znajdującym się, niniejszém poświadczam.

J. *Więckowski.*

---

Prawnie zajęta stolarszczyzna, odzież i różne sprzęty domowe, będą dnia 2 stycznia r. 1838 o godzinie 10 z rana w Sukiennicach miasta Krakowa przez publiczną licytacyą sprzedane.

Kraków dnia 22 grudnia 1837 r.

*Dziarkowski* Kom. Sąd.

---

## Część Polityczna.

### Wiadomości z Poczty Wczorajszéj.

— *Paryż* 17 *Grudnia.* —

Xiąże Nemours nżywał pierwszy raz wczoraj przechadzki w ogrodzie Tullieriów.

Policya paryzka, ntrzymująca teraz ścisłą cenzurę nad teatrami, zabroniła grać sztuki, pod napisem: *Hubert* czyli *Zbrodnia stanu*, pomimo tego, że już przed kilku miesiącami w teatrze *Varietés* grywaną była.

Od granic hiszpańskich, prócz wiadomości o Gomezie, że ma podjąć naczelne dowództwo nowéj wyprawy do Kastylii, donoszą, co następuje: »Jenerał O' Connel, po rozwiązaniu legii angielskiéj, opuścił Hiszpanią i przybył do Bajonny. (Był to następca Evansa, znanego z poniesionéj, klęski przez karlistów pod Hernani sobie zadanéj).

— *Dnia* 18 *Grudnia.* —

Xiąże Orleans odbył dziś z rewiję z różnemi półkami jazdy, osady paryzkiéj. —

Dziennik *Phare de Bajonne* ogłasza rozkaz dzienny, wydany przez jenerała O'Donnel, (zapewne O'Connel) do legii angielskiéj, w chwili jéj rozwiązania. Uskarża się w niéj w najdrażliwszym sposobie na niedbałość rządu madryckiego, i wyraźnie oświadcza, że się uda do gabinetu londyńskiego, aby za pośrednictwem onegoż odzyskał dla swéj legii zaległy żołd, i zadość uczynienie z doznanych niesprawiedliwości, których taż legija w Hiszpanii doznała. —

— *Dnia* 19 *Grudnia.* —

Wczoraj nastąpiło otwarcie izb reprezentacyjnych na rok 1838. W mowie od tronu usłyszały izby zapewnienie ze strony Króla, iż za wszystkiemi mocarstwami Europy, zostaje ciągle w przyjacielskich stosunkach. — (Szczegóły późniéj umieścimy). —

Gazeta nadworna madrycka, wyliczając stan obecny wojsk karlistowskich w Nawarze i Biskai, podaje liczbę takowych na tych dwóch głównych punktach, łącząc w to Guizpuskoę i Alawę, na 23,200 ludzi.

— *Dnia* 20 *Grudnia.* —

Xiąże Nemours udał się wczoraj pieszo do izby deputowanych, niemogąc jeszcze dla kontuzyi na rękę, używać jazdy. W przechodzie, witany był rndosnemi okrzykami ludu, który go pierwszy raz ujrzał po powrocie z Konstantyny.

Donoszą z Saragossy pod d. 12 co następuje: Dowódca kolumny ruchoméj na lewym brzegu rzéki Ebro, donosi pod d. 11 b. m. że karliści zabierają się na nowo do przéjścia téj rzéki, i że już właśnie trzy bataliony przeprawiły sie na lewy brzeg. —

Don Carlos znajdował się jeszcze dnia 13 b. m. w Amurrio, i sądzą, że nową wyprawą niebędzie osobiście dowodził, — lecz pozostanie w Onate lub Ellorio. - -

---

### Wiadomości z poprzednich Poczt.

— *Paryż* 10 *Grudnia.* —

Z listu otrzymanego z Konstantyny dowiadujemy się, że załoga tamtejsza mając

zapas zboża, sama zaopatruje się w mąkę swéj roboty na żarnach mieloną. Niezabrakowało także ani mięsa, ani warzywa. Codziennie wracają Maurowie, którzy wynieśli się podczas szturmu z miasta, tak, że liczba ogólna mieszkańców, najmniéj do 10,000 dochodzi. Związek z warownemi obozami nie doznaje żadnéj przeszkody. Pokolenia południowo-wschodnie, skonfederowały się przeciwko Achmetowi pod przewodnictwem znanego nieprzyjaciela jego, szeika Ferhad. Przybywali także mieszkańcy z tamtéj strony Atlasu i Biskary, dla zawiązania stosunków handlowych z Francuzami. W ogólności mówią wszyscy Arabowie: »Jeżeli taka jest wola Boga, aby zamiast Turków Francuzi tę ziemię dzierżyli, my ulegać téj woli będziemy.»

Jenerał Bugeaud wydał rozkaz w Oranie do wojska, w którym powiada, że wszystkie wojsko w Afryce będzie obowiązane trudnić się uprawą ziemi dla przyczynienia się do kolonizacyi tego kraju. Zuawowie i spachi, jako stałe załogi Afryki, będą uprawiać swe grunta sposobem odmiennym od tych, które tylko na chwilowy pobyt są tam posłane. Prócz uprawy roli, mają zakładać ogrody i trudnić się chowem bydła.

— *Dnia* 13 *Grudnia.* —

Tutejsze domy gier, mają być zamknięte z dniem 1 stycznia roku nadchodzącego; wiadomo jednakże, iż rada municypalna utrzyma z nich dwa, gdzie tacy tylko gracze przypuszczani będą, którzy się dyrektorom przedstawili. Jedna z gazet ministeryalnych, powiada w tym względzie: »Przeciwko podobnemu postąpieniu nieprawnemu i przeciwnemu obyczajności, będzie bezwątpienia powstawać prasa drukarska; zdaje się wszelako, iż rada municypalna musiała uledz smutnéj konieczności, można było albowiem przewidzieć, iż powstanie dużo sekretnych szulerni, gdzie przy zupełnym braku w dozorze ze strony zwierzchności, jeszcze na większe straty byliby gracze wystawieni.«

— *Z Bona* 28 *Listopada.* —

Jenerał Trezel, który otrzymałby główne dowództwo w Afryce, wrazie gdyby marszałek Valée wymówił się od takowego, przybył tu z Algieru. Obejmuje on zarząd prowincyi Bona, nazwanéj teraz prawincyą Konstantyny, któreto postanowienie rządu, znalazło tu powszechne przyznanie. Jenerał Trezel jest mąż, który się szczerze zajmuje sprawą afrykańską i najlepsze ożywiają go chęci. — Wczoraj przybyło tu kilkunastu Arabów z Konstantyny, któreto miasto i droga do niego są zupełnie spokojne, tak dalece, że można dziś bez żadnego jechać tam niebezpieczeństwa. Rzeczeni Arabowie powiadają, że pułkownik Bernelle usunął z urzędu jako niezasługujących na zaufanie, niektórych krajowców, którym powierzył był jenerał Valée administracyę miejscową.

## ROZMAITOSCI.

### POCHÓD DO KONSTANTYNY.

### IV.

...wie chorągwie czerwone ogromnéj wielkości, powiewały nad bramami Bab-el-Uad i Bab-el Dszedyd. O téjże saméj chwili, wszystkie okoliczne wioski Arabów stanęły w płomieniach, a niebawnie potém dał się słyszeć ze szczytów wież meczetowych, donośny głos kapłana obwołującego imie Mahomeda, obracając się ku stronie obłoków łuną pożarów wieczorem dnia 6 października zaczerwienionych i bliski deszcz zapowiadających. W głębokiém milczeniu stały grupy jenerałów i oficerów w ich orszaku nad brzegiem przepaści zgromadzonych; oczy wszystkich jak gdyby siłą magnetyczną kierowane, zwrócone były na zaklęte, można powiedzieć, miasto. »Jestto siedlisko czarta samego!« zawołał młody Ney, przerywając panującą ciszę. Nie jednego przeszedł może w tenczas dreszcz mimowolny, bo wyrzeczone słowa na

wszystkich sprawiły wrażenie; nie jeden może poczytał je za wieszczą przepowiednię śmierci. Jestem pewny, że téj uroczystéj chwili, niezapomniał żaden z świadków owego ponurego zapatrzenia się na skaliste miasto dawnéj Numidii. Przerwał tę chwilę niebawnie huk z dział i świst kul po nad głowami przelatnjących. Wszystkie baterye miasta, a mianowicie na Kasbah i wielka baterya, przy bramie Bab-el-Dszedyd, rozpoczęły mocne strzelanie przeciwko stanowisku naszemu. Najpierwsza kula armatna przeszyła wolny odstęp pomiędzy jenerałem Damrémont a xięciem Nemours. W kilka minut potém, upadła bomba po za obudwoma, niedaléj jak 20 kroków, i pękła z straśliwym łoskotem nikogo przecież nieuszkodziwszy. Stary jenerał Valée, potrząsł natenczas głową i rzekł: »Te kanalie dobrych mają artylerzystów.« Dla tych widzów, których nie było obowiązkiem zostawać na miejscu, dłuższy pobyt na témże, ile, że prócz kul armatnich dosięgały także kule ręcznie wałowych, nie był bynajmniéj przyjemny. Jenerał Damrémont, bez względu na grożące niebezpieczeństwa, znajdował się przez kilka godzin nad brzegiem przepaści w ciągłém zadumaniu. Stracił on tu drogie chwile. Pora czasu sprzyjała jeszcze, grunt był suchy. Przy rączéj determinacyi i dzielném użyciu środków, można było jeszcze tego samego dnia wznieść na el-Mansurah kilka bateryj, drugą zaś połowę dział na wzgórze Cudiat- Aty przeprowadzić. Utrzymują przecież, że gubernator jeszcze pod murami Konstantyny, bez względu na tyle oznak najnieprzyjaźniejszego sposobu mieszkańców, marzył ciągle o zgodzie i o spokojném pojednaniu z Ahmetem.

*(Dalszy ciąg nastąpi).*

---

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

*Od dnia 28 do dnia 30 Grudnia.*

Hubicki Roman, Pęczkowska Aniela, z Polski; — Borowski Hieromin, Przyłęcki Ferdynad, Piotrowska Magd., z Galicyi.

*Wyjechali z Krakowa.*

Trzeciński Dyonizy, do Polski; — Gorczyńska Katarzyna, do Galicyi.

---

## Doniesienia.

JW. Justyna z hrabiów Wielopolskich hrabina Węgierska, uwiadomia każdego komu o tém wiedzieć należy, iż żadnych nie miała i nigdy nie ma sobie powierzonych ani pieniędzy, ani koni, powozów, słowém żadnéj własności JW. hr. Pawła Wielopolskiego, żadnych więc pozwów aresztów, słowém nic tyczącego się tegoż JW. hr. Pawła Wielopolskiego ani przyjmować, ani odpowiadać na podobne pisma do niéj nie nie należące i zupełnie dla niej obcemnie obowiązana i nie będzie.

---

W mieście Xiążu Wielkiem w Królestwie Polskim przy trakcie głównym Warszawsko-Krakówskim, o sześć mil od Krakowa położoném, znajduje się do wynajęcia dom porządny przy saméj szossie położony z pięciu pokojów i kuchni składający się z piwnicami strychem na składy urządzonym, do którego może być dodany w pobliskości ogród, i kilkadziesiąt morgów gruntu co wszystko w kilkunastoletnią lub nawet wieczystą dzierżawę wypuszczone być może. Mający chęć wzięcia téj realności, zgłosić się mogą do kancellaryi ekonomicznéj w Xiążu Wielkim.

---

*Jan Berdau zegarmistrz,*

Uprasza interessowaną publiczność, ażeby na jego imie, pod jakimkolwiek pretextem, ani robiono ani na kredyt nicniedawano, gdyż wszystko płaci gotowemi pieniądzmi, w przeciwnym bowiem razie, szkody ztąd wynikłe sami sobie przypisać będą winni.

---

*Z dzisiejszym Numerem kończy się kwartalna przenumerata na Gazetę Krakowską.*

*Odtąd Gazeta wydawaną będzie punktualnie każdego dnia o godzinie 5 po południu.*